



Ostatnie słowa Pawła

2 Tym. 4:8,16-18

„Dobry bój bojowałem, biegu dokonałem, wiarę zachowałem” – 2 Tym. 4:7 (BW).

Paweł napisał te ostatnie słowa przed śmiercią do Tymoteusza, którego szczerze miłował i wielokrotnie nazywał swoim synem. Paweł znajdował się wówczas w więzieniu w Rzymie i prawdopodobnie miał sześćdziesiąt trzy lata. Jego uwięzienie, podczas którego pozwolono mu mieszkać w „najemnej gospodzie swojej”, zakończyło się uwolnieniem go z aresztu; prawdopodobnie w czasie jego powrotu na wolność, przez około trzy lata, odwiedził on niektóre ze zborów wcześniej założonych, a także zaniósł Ewangelię do Hiszpanii.

To właśnie w czasie tego okresu wolności Pawła w Rzymie pod panowaniem Nerona zaczęły narastać wielkie prześladowania. Ten okrutny władca jest posądzany o spowodowanie pożaru miasta Rzymu, aby móc naocznie oglądać ogromną pożogę z wieży swojego pałacu lub w celu odbudowania miasta w bardziej nowoczesny sposób, jako pomnik poświęcony mu samemu. Jednakże straty wywołane tym ogniem, który nie dawał się opanować przez sześć dni i zostawił ogromną część miasta w popiołach, wzbudziły tak wielkie rozruchy pomiędzy ludem, tak bardzo ich rozgniewały, że Neron wpadł na pomysł zrzucenia odpowiedzialności za pożar na chrześcijan; na nich właśnie padł zarzut bycia podżegaczami i osobami odpowiedzialnymi za wielkie straty w mieście. Trzymając się tej narracji, Neron rozpoczął okrutne prześladowania chrześcijan, odwracając w ten sposób zarzuty od samego siebie na tych, którzy przyjęli imię Chrystusa: byli oni i tak niepopularni wśród grzeszników i bałwochwalców. Rzesze chrześcijan zostały zabite mieczem, wielu znalazło się w amfiteatrach, gdzie rozszarpywani byli przez dzikie zwierzęta lub odziani w skóry dzikich zwierząt byli wyprowadzani na pastwę psów, a inni znów byli owijani w płótno pokryte smołą, przywiązani do pali i podpalani jak pochodnie, które oświetlały ogród Nerona.

Te prześladowania rozpoczęły się niedługo po uwolnieniu Pawła z rzymskiego więzienia, po jego pierwszym pobycie w nim; duch tych okrutnych prześladowań był wciąż ożywiony, kiedy, trzy lata później, Paweł został aresztowany ponownie. Tym razem jednak, jak tłumaczył to w słowach swojego listu (w. 16-18), okazało się, że zostanie on publicznie przesłuchany, prawdopodobnie przed samym Neronem. Strach ludzi był jednak tak wielki, a słowa apostoła najprawdopodobniej bardzo

odważne, że został on opuszczony przez wszystkich, tak jak jego Mistrz, kiedy stanął przed Piłatem. Pisze on jednak, że odczuwał przy sobie obecność Pana, która dodała mu sił do tego stopnia, że wypowiadał Słowo z odwagą, dzięki której Ewangelia została mniej więcej w całości przedstawiona poganom. Ewidentnie bardziej obawiał się on o właściwe przedstawienie „dobrej nowiny” niż o zachowanie siebie samego od bólu i śmierci. Był prawdziwym i szlachetnym żołnierzem krzyża – wiernym naśladowcą śladów naszego wspaniałego Dowódcy, Jezusa Chrystusa. Więzienie, w którym znajdował się Paweł, było na pewno nieprzyjemnym miejscem. Odwiedziliśmy [autor artykułu – przyp. tłum.] miejsce w Rzymie, które – jak mówi tradycja – było jego więzieniem. Jest to loch podziemny, ciemny, wilgotny i ogromnie odpychający. Mimo to jednak czytelnika listu uderza tryumfalny ton, który przenika przez słowa napisane przez apostoła z tego miejsca. Czy coś innego niż moc Boża mogło podtrzymać na duchu zdolnego i wykształconego człowieka podczas różnych prób i zmiennych kolei losu, przez które przeszedł, włączając w to jego ostatnie uwięzienie i ostateczną egzekucję, która nastąpiła niedługo po napisaniu tego listu do Tymoteusza? Oszczędzono mu śmierci na krzyżu, gdyż był obywatelem rzymskim, a zamiast tego, jak podaje tradycja, został ścięty.

W świetle opisanych okoliczności, polecenie Pawła skierowane do Tymoteusza jest, można tak powiedzieć, jego ostatnią wiadomością przed śmiercią; biorąc więc to pod uwagę, jego powaga i imponujący charakter jeszcze bardziej wzrastają w naszych oczach. Jakie było to polecenie na łożu śmierci? Było to polecenie, aby Tymoteusz był sumienny, gorliwy w rozpowszechnianiu Słowa Bożego, aby kwestia jego własnej wygody została całkowicie odsunięta na bok, a każda okazja do głoszenia Prawdy o miłości Bożej w Chrystusie – wykorzystana.

Jako aspekty, które mogą doprowadzić do tego celu, apostoł wymienia najpierw Ojca, Pana Boga – Jego uznanie; a później wymienia Pana Jezusa Chrystusa, wybranego Sędziego wszystkich, żyjących i umarłych, podczas swojego przyjścia i w Królestwie. Jedynie kiedy te warunki są uwzględnione, głoszenie Ewangelii może być najbardziej efektywne. Ten, kto nie wierzy w Pana Boga, Ojca i w Jego Syna, naszego Pana Jezusa, nie może opowiadać Ewangelii; a nawet ten, kto wierzy w Ojca i Syna, nie może w odpowiedni sposób głosić dobrej nowiny, jeśli nie wierzy, że Syn został przeznaczony przez Ojca, aby sędzić świat w ustanowionym Dniu Tysiąclecia (Dzieje Ap. 17:31), a ten sąd odbędzie się w czasie (podczas) Jego manifestacji i Królestwa,



podczas Jego wtórego przyjścia.

Apostoł wyjaśnia, że wyznanie Ewangelii przez przedstawiciela łaski Bożej może zawierać trzy elementy: (1) nagana, (2) skarcenie, (3) napomnienie. Jednak trzeba przestrzec cały lud Boży przeciwko zbyt liberalnemu użyciu dwóch pierwszych z tych elementów. Aby właściwie zganić, serce musi być przepiętione miłością i współczuciem; w innym wypadku nagana i skarcenie będą zbyt ostre, co doprowadzi do większych szkód niż korzyści. Nawet kiedy serce wypełnione jest miłością, potrzebny jest umysł, który jest niezmiernie wyważony, aby móc użyć nagany i skarcenia dla dobrego użytku tym, którzy ich naprawdę potrzebują. W tym aspekcie lud Boży musi być roztropny jak węże, niewinny jak gołębice. Napomnienie jest formą wierności i może być użyte przez większość ludu Pańskiego. I nawet to, tak jak pozostałe elementy, powinno charakteryzować się cierpliwością, wytrwałością, braterską uprzejmością.

Inna rzecz godna uwagi to to, że głoszone ma być Słowo Boga, nie słowa ludzkie. Jednakże Pan Bóg może użyć ludzkich narzędzi w rozpowszechnianiu Jego Słowa, a różnica pomiędzy Słowem Pańskim a słowem tłumacza Słowa musi być wyraźnie zauważona. Co więcej, wszystko to musi się odbyć z „doktryną”, lepiej przetłumaczoną przez Revised Version jako „nauczanie”. Apostoł łączy „nauczanie” z „wytrwałością i cierpliwością” oraz podaje myśl, że ten, kto będzie skutecznym sługą Pańskim, naprawdę pomocnym Pańskiemu stadku, będzie chętny, by wydawać to świadectwo „*przepis za przepisem, przykazanie za przykazaniem, trochę tu, trochę ówdzie*” jako nauczyciel, podpierając Słowo Pańskie rozsądkiem oraz przykładem własnego życia w związku z napominaniem itd.

Ta wiadomość do Tymoteusza, który był publicznym nauczycielem, będzie miała na pewno specjalną moc i zastosowanie dla wszystkich tych, którzy starają się karmić „*wszystką trzodę, w której ich duch święty postanowił biskupami*” (Dzieje Ap. 20:28); jednak stosuje się to do tych, którzy naprawdę są Pańscy, spośród których każdy jest głosicielem sprawiedliwości, sługą Prawdy, „*zachowującym słowa żywota*” dla tych, którzy są głodni i spragnieni sprawiedliwości.

W związku z tym apostoł prorokuje, tak jak w niektórych innych przypadkach, oraz przepowiada dzień, w którym zdrowa nauka nie będzie akceptowana przez tych, którzy mienią się być naśladowcami Chrystusa. Proroczko wskazuje on na wielkie odstępstwo, które skumulowało się w organizacji papieżstwa. Osiągnęło to swoje wypełnienie niedługo po śmierci apostołów. Nauczyciele uznali siebie za oddzielną klasę i nazwali ją „klerem”, pozostałych mianując „laikami”. Taki układ wydaje się bardziej przyjemny dla cielesnego umysłu niż boskie zarządzenia. Ludzie woleli, aby ktoś inny

myślał i badał Pismo za nich, a nie jedynie był pomocnikiem i nauczycielem, szanującym Słowo Pana. Tak więc coraz bardziej gęsta ciemność wpełzła do Kościoła, w której rezultacie powstała „obrzydliwość” opisana w Słowie. Umysły ludzkie zostały zwrócone od Prawdy w stronę bajek, od studiowania Bożego Słowa w stronę odbywania pokuty i próżnego powtarzania modlitw; od wiary w drogą krew Chrystusa, jako wieczną i jedyną godną przyjęcia ofiarę za grzechy, zwrócili się do „mszy” i jej ciągłego powtarzania ofiar za grzechy. Zamiast chodzenia wiarą, umysły ludzkie zwrócone zostały do bajek dotyczących świętych relikwii oraz cudownych uzdrowień przez nie spowodowanych – gwoździ z krzyża, kawałków krzyża, kości świętych itp. Tak więc zostali oni całkowicie zwrócenie ku baśniom, Słowo Boże było całkowicie odrzucone przez wieki; a ten okres jest znany w historii świeckiej jako „ciemne wieki”.

Chociaż nastąpiła Wielka Reformacja i Słowo Boże pojawiło się znów pomiędzy ludźmi, i, pomimo że od tego czasu głoszenie Słowa przyniosło wielkie błogosławieństwo i wolność ludziom, Przeciwnik wciąż przekręca Prawdę, i nakłania ludzi, aby odłączali się, jedni od drugich, aby w ten sposób zniszczyć moc i znaczenie Reformacji oraz wpływu Słowa Bożego. Obecne metody Szatana są dopasowane do sytuacji: nie może on zapobiec rozprzestrzenianiu się Słowa, lecz może zaślepić umysły tych, którzy je czytają, uprzedzeniami i przesadami, przez co wydaje im się, że to, co czytają, nie przyniesie im wiele korzyści – to jest obecna metoda jego postępowania. Pod przykrywką sekciarstwa stara się on zrównoważyć Słowo Boże z deklaracjami wiary w różnych odłamach chrześcijaństwa.

Słowa apostoła mają, jak zawsze, potężny wpływ na wszystkich tych, którzy chcą być przedstawicielami Słowa Bożego, a nie tradycji ludzkich; na wszystkich, którzy chcieliby, aby ich uczynki przetrwały w tym dniu ognistych prób, które nadchodzą. Dla tych wszystkich słowa apostoła skierowane do Tymoteusza są szczególnie stosowne – „*Ale ty bądź czujny we wszystkim, cierp, wykonuj pracę ewangelisty, pełnij rzetelnie służbę swoją* [nauczyciela i tłumacza Ewangelii, a nie ludzkich tradycji]” (2 Tym. 4:5, BW).

Jak pokorne a jednocześnie pewne są ostatnie słowa testamentu wielkiego apostoła (w. 6-8), „*dobry bóg bojowałem*” itd. Nie opisuje on swojej doskonałości w ciele, lecz przeciwnie – zaprzecza jej, mówiąc, że cały czas musiał trzymać swoje ciało „na wodzy”, w poddaństwie nowego umysłu. Nie chwalił się tym, ile zborów założył, ani ile osób nawrócił i ochrzcił. Nie wywyższał się z powodu swojej znajomości Słowa Pańskiego ani swojej umiejętności przemawiania, ani tego, ile listów napisał, albo z powodu swojego uwięzienia i cierpień dla Ewangelii. Przeciwnie, chlubił się jedynie tym, że dobrze walczył, walczył wiernie, najlepiej jak tylko potrafił, przeciwko grzechowi, który atakował go ze



wszystkich stron oraz przeciwko własnym słabościom. Nie szczycił się tym, że uwierzył lub że przedstawiał Ewangelię w najbardziej jasny i pozytywny sposób, który sprawił, że następujące po nim pokolenia chwaliły Pana Boga i błogosławiły Jego lud; jego chlubą było jedynie to, że „*wiarę zachował*” - wiarę, którą zapoczątkował w nim Pan Bóg przez swoje Słowo, wiarę, którą otrzymał, a która została dana wszystkim członkom ludu Pańskiego; zachował ją, był jej wierny, nie sprzedał jej za miskę soczewicy, ziemskie korzyści.

Pod wpływem tych dwóch osiągnięć - posłusznego zachowania świadectwa Słowa Pańskiego oraz walki w jego obronie do końca swojego biegu, do granic swoich możliwości - na podstawie tych dwóch rzeczy, opiera on swoją nadzieję na koronę radości w Królestwie wraz ze Zbawicielem oraz Jego wiernymi, podczas Jego przyjścia.

Jakaż zachęta znajduje się w tym dla tych, którzy są na-

jpokorniejsi z Bożego ludu; nie przez naszą inteligencję lub siłę fizyczną, nie przez cudowne dzieła, ani przez cokolwiek, co możemy uczynić lub już zrobiliśmy dla Pana, Jego sprawy i Jego ludu, mamy mieć nadzieję na wieczną chwałę; lecz po prostu razem z apostołem mamy szukać wiernie okazji do wykorzystywania talentów, które posiadamy i okazji, które Pan nam daje. Mamy zachować wiarę, nie zapierając się jej pod wpływem okoliczności - utwierdzenia swojego powodzenia u innych, zapobiegania krzywym spojrzeniom innych - nie możemy pozwolić sobie na niewierność świadectwu Słowa Pańskiego z powodu takich sytuacji. My też musimy walczyć dobry bój przeciwko samolubstwu w każdej jego odmianie, zwłaszcza w nas samych, a także musimy rozwinąć w nas samych pod kierownictwem Pana jego ducha, ducha miłości, świętego ducha.

Watch Tower
R-2229
„Straż”